

# LUD

Jornal polonez „LUD” publica-se a noite terças - e sextas-feiras Curitiba, 4 de janeiro de 1938

Wychodzi dwa razy na tydzień: w wtorki i piątki, wieczorem

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Żerek  
Wydawca i redaktor: Książd Jan Pałka

Redakcja i Administracja otwarte są codziennie (prócz niedziel i świąt kościelnych):

od 8 — 11 godz. rano i od 1 — 5 godz. po południu. Telefon: 1498

Adres: Curitiba — Avem. Dr. Jaime Reis, 533  
Adres dla listów zwykłych i pieniężnych: Redação «Lud», C. P. 155, Curitiba — Paraná — Brasil.  
Adres telegraficzny: Redação «Lud» Curitiba.

PRENUMERATA: W Brazylii 150000 płatna z góry; półrocznie 80000; w Argentynie 6 pezów; w Polsce rocznie 14 zł. (P. K. O. Nr. 197.311, Warszawa); w Ameryce Południowej 2.50 dolarów w Urugwaju 4 pezów urugwajskie.

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko zgóry płatne.  
Do 3 cm. szerokości przez 1 lam do 3 razy 5000  
Od 1 „ „ 1 „ za każdy raz na stronie ogłoszeń 3000  
Od rocznych ogłoszeń zgóry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki  
Ogłoszenia w tekście według umowy. Od nekrologów 4 cm szerokości przez 1 lam 3000

CENA NUMERU 300 rejsów.

W Kurytybie do nabycia w sklepach pp.: R. Plekarza - Kubisa, Floreckiego i Bombnowskiego  
W S. Paulo: w kioskach na dworcu Luz, Sorocabana i przy kościele Matki Boskiej na Bom Retiro  
W P. Alegre: G. Kuleza-Filho, rua do Parque 507 oraz przy kościele polskim rua S. Eduardo 920

## Kryzys Ligi Narodów A POLSKA

Rio, 31 (PAT). — Wyrażając opinię kół zbliżonych do MSZ, Polska Informacja Polityczna, o-mawia zjawisko, znane pod mianem kryzysu »Ligi Narodów«, uważając, iż najlepszą ilustrację stanowią tu dwa ostatnie fakty, mianowicie decyzja włoska i w ślad za nią ogłoszona deklaracja niemiecka.

Polityka polska czyniła od dawna starania, zmierzające do uniknięcia tego stanu, lecz wysiłki jej nie znalazły dostatecznego zrozumienia państw ligowych. Polska wniosła pierwszą, swego czasu, sankcje antywłoskie, wyprzedzając na kilka dni uchwałę komitetu koordynacyjnego Ligi. Dalej, w znanym exposé z 18-go grudnia 1936 roku Minister Beck stwierdził w komisji spraw zagranicznych Senatu, że sprawa abisyńska jest dla Polski indywidualnie zamknięta od chwili zniesienia sankcji. Wyraził przy tym nadzieję, że najbliższa sesja genewska położy kres temu zagadnieniu. Wobec braku takich rozstrzygnięć, rząd polski uznał za wskazane podnieść tę sprawę oficjalnie na sesji zgromadzenia w maju bieżącego roku.

Oświadczenie podkreślało, iż jeśli chodzi o sprawę abisyńską, rząd polski, nie mając w regionie afrykańskim żadnych interesów, — interesuje się jedynie przyszłością współpracy międzynarodowej w ramach Ligi Narodów, która powinna oprzeć swe istnienie na realizmie, i uważa wobec tego sprawę tę dla siebie za zamkniętą.

Komentarze prasy niektórych krajów europejskich starają się zmniejszyć znaczenie decyzji włoskiej i deklaracji niemieckiej, przypisując im raczej charakter symboliczny. Opinię tej Polska Informacja Polityczna nie podziela. Po pierwsze dlatego, że pakt Ligi pomyślany był w swym założeniu jako statut międzynarodowej organizacji uniwersalnej, po drugie — ponieważ, mimo nie zrealizowania tej zasady, byliśmy świadkami pewnej epoki, w której system ligowy obejmował przy najmniej całą Europę i można by przypuścić, że Liga odegra rolę zasadniczą, jako instytucja europejska.

W dzisiejszym stanie rzeczy upada nawet ta druga, zmniejszona koncepcja. Wspomniane komentarze prasowe podkreślają mierz, że w obecnej sytuacji Liga powinna nabrać oblicza obozu holdującego określonej doktrynie. Gdyby tego rodzaju poglądy istotnie były przyjęte przez rządy reprezentowane w Lidze, to zebranie genewskie stałoby się prosto obozem doktrynarym, czyli jedną ze stron w wojnie dwóch różnych obozów ideologicznych. Przemawiając w Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu, w roku ubiegłym, Minister Beck podkreślił, że formy ustrojowe innych państw nie mogą odgrywać roli w naszych decyzjach. Każde z 6 sąsiadujących z nami państw

i form swego ustroju. Gdybyśmy zatem według doktryn ustrojowych chcieli regulować politykę międzynarodową i stosunek do poszczególnych państw, to moglibyśmy w całym świecie dojść w ostateczności do czegoś, w rodzaju wojen religijnych.

W memorandum, złożonym Lidze 10. 12. 36 r., rząd polski podkreślał, że Liga Narodów powstała i była pomyślana jako organizacja opierająca się na powszechności. Wskazując, że rzeczywistość jest daleka od tego ideału, rząd polski wyraził obawę, że w tych warunkach prace Ligi Narodów staną się teoretyczne, abstrakcyjne, podczas gdy najpoważniejsze zagadnienia życia międzynarodowego rozwijać się będą poza jej działalnością. Powyższy stan rzeczy mógłby narazić Ligę na niebezpieczeństwo usiłowań przeobrażenia jej w grupę państw, których interesy mogłyby pozostawać w sprzeczności z interesami państw nie będących członkami Ligi.

Rząd polski, zawsze przeciwny

podziałowi świata na dwa wrogie obozy, podkreślał z naciskiem to niebezpieczeństwo, powrócił do kwestii tej minister Beck w swym exposé senackim z grudnia 1936 roku, wskazując ponownie na niebezpieczeństwo tworzenia się jak gdyby dwóch bloków — ligowego i nieligowego. Zasady polskiej polityki polegają właśnie na niechęci do zamykania się w jakichkolwiek przeciwnych lub wrogich blokach. Toteż — kończy swe rozważanie Polska Informacja Polityczna, gdyby w instytucji genewskiej zarysowała się jednak tendencja do pójścia po linii walki doktryn, rząd polski musiałby starannie zbadać czy nie znalazłby się w sprzeczności z podstawowymi zasadami swej polityki i w myśl wyniku tych badań uregulować na przyszłość swojego stosunku do Ligi Narodów.

Polityka polska, jak wynika ze wszystkich tych oświadczeń rządowych, widzi możliwości odbudowy atmosfery zaufania w Europie tylko przez należyty respekt dla wszystkich państw jako partnerów porozumień międzynarodowych i przez uszanowanie prawa każdego do urzędowania swego życia wewnętrznego według własnych poglądów.

## Papież mówi o prześladowaniu w Niemczech

Watykan, 25 — Papież Pius XI, w czasie audyencji, na której przyjął z okazji Bożego Narodzenia członków Kolegium Kardynalskiego, wypowiedział długą mowę, którą wyłącznie poświęcił prześladowaniom katolików w Niemczech.

Ojciec św. po streszczeniu rysu historycznego, oświadczył: »Dwie rzeczy mamy do podkreślenia, pierwsza to stwierdzenie faktów a druga to wyrażenie naszego najwyższego protestu.

Od dłuższego czasu zniekształca się fakty. Chodzi bowiem w rzeczywistości o fakty, a zwłaszcza o jeden fakt bardzo rozległy z punktu widzenia geograficznego jak równie doniosły ze względu na jego znaczenie moralne. Chcemy zacytować fakt bolesny i to bez ogródek śmiemy nazywać rzeczy po imieniu, które im odpowiada, bo nie chcemy, by o nas powiedziano, jak to powiedziały jeden z historyków w chwili wielkiej dekadencji: »zatruciliśmy bowiem prawdziwe nazwy rzeczy«.

W Niemczech istnieje prześladowanie religijne. Już dłuższy czas twierdzi się i pracuje się nad tym, by twierdzone, że jest to nieprawda.

A tymczasem wiemy, że jest wprost przeciwnie, że prześladowanie istnieje, prześladowanie jedno z najokropniejszych i najbardziej ciężkich, jakie dotychczas zanotowano i tak obfite w swych niegodziwych skutkach.

W rzeczywistości prześladowanie istnieje i smutno powiedzieć, że nigdy nie brakowało i wydaje się, że w przyszłości nie będzie brakowało brutalności, gwałtu fałszu i kłamstwa.

W dalszym ciągu papież wyraża swoją najgłębszą boleść spowodowaną tak bolesnych tarć na tle religijnym w Niemczech i boleje, nad oskarżeniami Kościoła świętego, który jakoby miał do celów politycznych posługiwać się religią. »Nie prowadzimy polityki i to chcemy powiedzieć i powtórzyć wobec całego świata... my bowiem zajmujemy się tylko religią«.

Stwierdziwszy Ojciec św., że Kościół święty naucza wiernych, by życie obywatelskie kształtowali według prawa Bożego, mówi: »Chcemy jedynie by w życiu obywatelskim, w życiu zbiorowym i społecznym były szanowane prawa boskie«.

## Upaństwowienie nauczania w Brazylii

Świąteczny numer »A União« w artykule pod tytułem »Upaństwowienie nauczania« rozpatruje niezwykle aktualną dziś kwestię — nacjonalizacji, a zwłaszcza w dziedzinie szkolnictwa. Wiadomo bowiem, że na terenie Brazylii istnieje bardzo dużo szkół, prowadzonych przez osoby duchowne a przede wszystkim przez siostry zakonne, któ-

re już to są obokrajowcami, już to brazyliankami.

»Jeżeli będziemy przerzucali karty historii kościelnej w naszym kraju — pisze »A União« — zobaczymy, że kier zagraniczny, pochodzący od księdza Anchieta i księdza Aspineta Navarro — nie wywołując żadnych niepokojów, przyczynił się wainie do roz-

## Noworoczna mowa Prezydenta Republiki Dr Getulio Vargasa

Prezydent Republiki, dr Getulio Vargasa korzystając z okazji Nowego Roku, wypowiedział do narodu z rozgłosni rioskiej wielką mowę, którą podajemy w streszczeniu.

O ofiarnym patriotyzmie.

Z nowym rokiem w sercach naszych budzi się żywa i radosna nadzieja lepszego Jutra, o którego urzeczywistnienie walczycy będziemy w sposób stanowczy. Do wszystkich klas w tym dniu kieruję me życzenie, by wysoko niesły sztandar wielkości Brazylii i jej pomyślności. W chwilach przełomowych doznałem od narodu brazylijskiego poparcia w moich zamierzeniach i poczynaniach. I w chwili obecnej poczuwam się do miłego obowiązku oświadczenia, mu że »patriotyzm mierzy się ofiarnością i że prawa obywateli powinny się podporządkować obowiązkowi całego narodu«. Tą drogą pełni odpowiedzialności, podtrzymamy obecny kierunek rządów, dążący do dobra Brazylii.

Nowa konstytucja.

»Konstytucja z 10-go listopada nie jest dokumentem wyżej ordynacji prawnej Państwa, zrobionej zamówienie według najnowszych form mody. Jest ona przystosowana do konkretnych problemów aktualnych życia brazylijskiego«, podająca kierunek do postępu i wzrostu państwa.

Zawieszenie spłaty długów zagranicznych.

Spłatę długów zagranicznych zawiesziliśmy. Do tego kroku zmusiły nas różne okoliczności, stojące w sprzeczności z naszą wolą. « Nie znaczy to, że nie dotrzymamy kompromisów. « Zyskujemy jedynie na czasie, ażeby trudności, których nie stworzyliśmy, usunąć, by życie ekonomiczne uzdrowić, »zamieniając martwe skarby w skuteczne środki

woju i wzrostu brazylijskości«.

W dalszym ciągu powyższy organ katolicki snuje:

»Nie tylko wielka część katolicka naszego kraju, ale również i rządy powinny spojrzeć z szacunkiem, podziwem i miłością na kier zagraniczny, który współpracuje z nami dla dobra ziemiśw. Krzyża, kontynuując dzieło kieru zagranicznego z dawniejszych okresów, który nas ukształtował i wychował.

Ale nie jest to tylko świecki kier obokrajowy, ale są też zgromadzenia zakonne, dawniejsze i nowe, które na wszystkich odcinkach życia duchowego i społecznego pracują i na nie właśnie powinniśmy wejrzeć z szacunkiem i wdzięcznością, dając im pełną pomoc i wszelką opiekę«.

W końcu artykuł porusza kwestię dekretu interwentora Parany, wydanego o nacjonalizacji szkolnictwa i uspokaja poruszoną opinię społeczeństwa.

dkie, które bez ofiary pozwolą nam do zadośćuczynienia naszym zobowiązaniom«.

»Był czas, w którym nasze zobowiązania dyktowano zagranicą... nie wzrusza nas już więcej fałszywe stanowisko filantropii agentów kapitału międzynarodowego, zawsze gotowego do zaofiarowania nam rozwiązań korzystnych i przychylnych. Wpływ kapitałów zagranicznych bezwzględnie jest przemożnym czynnikiem naszego rozwoju, jednak nie powinniśmy zapominać o tym, że »dzieje się to w realnych granicach możliwości wynagradzających«. Jest zrozumiałym, że skoro nie stromimy od kapitału obcego, musimy mu dać pewne gwarancje. Nie mogą jednakże być to przywileje, któreby były różne od gwarancji jakich udzielają dzisiejsi udole państwa, będące w pełni swego rozwoju.

Zmiana polityki kawowej.

Zmieniliśmy uciążliwy system polityki kawowej, pozostawiając rządowi jedynie prawo kontroli, które jednakże nie będzie wpływało ani na zwykłe ani na niższe cen kawy. W ten sposób wolny handel kawą przyczyni się do zdrowej konkurencji o zdobycie pozycji na rynkach światowych i niezawodnie przywróci Brazylii jej dawną erę kawową. Przemysł producenci będą mogli liczyć na większe zyski.

Organizacja wewnętrzna.

Oprócz postanowień w sprawie ekonomicznej i finansowej, poczyniliśmy pewne zmiany wewnętrzne. Mówię tu o rozwiązaniu na terenie całego kraju wszystkich ugrupowań partyjnych o charakterze politycznym, o organizacji sprawiedliwości narodowej i o uregulowaniu kwestii o akumulacji urzędów.

Przez rozwiązanie partii politycznych pragniemy położyć kres politykom, mieszącym się do kwestyj rządu i usiłujących wywierać swój wpływ na rząd. Przypuszczamy jednakże polityków, jako pośredników między narodem a rządem, którzy mają być wyrazicielami jego życzeń.

Zabronienie akumulowania urzędów zapobiegnie na przyszłość zgubnej anomalii w tej dziedzinie a ustalenie nowego prawa ujednolątni na terenie całego państwa wymiar sprawiedliwości.

Dalekością plan pracy.

Brazylija, zajmując prawie pół kontynentu południowo amerykańskiego, musi przodować innym narodom i to pod każdym względem. Dlatego też rok 1938-y będzie rokiem wzmoczonych prac organizacyjnych i inwestycyjnych. Oczy nasze musimy skierować włąb kraju, gdzie leży nasze bogactwo narodowe.

Trzeba będzie pokonać wiele trudności, otwierać nowe drogi, wykorzystywać niezmiernie bogate złoża mineralne, rozwijać







# Prześladowanie katolików w Niemczech

Prześladowanie Kościoła w Niemczech odbywa się z nienotowaną dotychczas precyzją i przebiegłością. Nazewną zachowuje się wszelkie pozory, że życie religijne w Trzeciej Rzeszy korzysta z pełni swobody, a jednocześnie nowymi dekretemi i przez sztucznie zorganizowany nacisk opinii urzędowej odsuwa się katolików od wszelkiego decydującego wpływu na bieg spraw społecznych.

Państwo Nazich wdarło się po cichu aż do głębin życia rodzinnego. Henryk Engelmann zamieszcza w paryskim »Etudes« wstrząsające zwierzenia katolickich rodziców w Niemczech. »Od pewnego czasu — mówi jedna z matek, której głos wyraża ogólną opinię rodziców katolickich — powstała między nami a naszymi dziećmi jakaś przegroda nie do przebycia. Czujemy, że państwo zabrano nam zaufanie, jakie dzieci miały do nas... Dziś one już do swych rodziców nie należą... Państwo rozzerwało rodzinę... Żyjemy tu obok naszych dzieci, urodziliśmy ich i wychowali ale już ich nie mamy... Ich umysły i serca należą do państwa do Hitler-Jugend... Kościoły nasze dziś pełne, ale prawie nie widzimy wśród modlących się naszych dzieci.«

Londyński »The Tablet« w artykule Kościół katolicki w Niemczech zamieszcza opinię jednego z tamtejszych kapłanów, który na pytanie: czy rzeczywiście istnieje prześladowanie Kościoła w Trzeciej Rzeszy, odpowiedział: »Formalnej, jawnej walki państwa z Kościołem pozornie nie ma. Ale to właściwie jest naszą tragedią... Gdyby nastąpiła jawna walka, gdyby zastosowano gwałt, gdyby połała się krew męczenników, być może, iż wtedy nastąpiłby przełom, wstrząs ożywczy i katolicyzm w Niemczech odświeżyłby w takiej walce swe siły... Tymczasem to, co się obecnie dzieje, jest stokroć gorsze od jawnego prześladowania. Oni duszą powoli w samym zarodku podstawy życia religijnego, kruszą katolickie szkolnictwo, odrywają od wychowania religijnego młodzież a

wszystko z zachowaniem pozorów prawnych.«

Na pytanie: Jaka jest postawa starszego pokolenia katolickiego, padła odpowiedź: »Jesteśmy gotowi! Nauczaliśmy się wiele z tych doświadczeń nowego kulturkampfu... Zrozumieliśmy, że siłą katolicyzmu stanowi działanie apostołskie wgłąb a nie w szerz, to znaczy, że o potęgę religijnej decyduje uświadomienie o prawdach wiary i wyrobienie duchowe jednostek, działanie skoordynowane i ofiarne niewielkich grup — a nie zewnętrzne, hałaśliwe manifestacje i operowanie masami, co stwarza tylko pozory siły i zależy od ciągle zmiennych nastrojów.«

To samo podkreślają biskupi niemieccy, którzy zdają sobie sprawę, że z obecnych metod kulturkampfu katolicy winni czerpać naukę i że powinni być przygotowani na wszystko. Kardynał Faulhaber 7-go listopada ub. roku oświadczył z ambony w katedrze monachijskiej: »Musimy być czujni i gotowi do poświęceń. Jesteśmy zdecydowani pozostać katolikami i nic nas nie zdoła oderwać od Kościoła, ani głód, ani niebez-

pieczeństwa ani nawet śmierć.«

Podobnie arcybiskup Fryburga ks. Gröber z racji 40-lecia, wydając do wiernych list pasterski, ostatnio oświadczył: »Jestem przygotowany na najgorsze... My katolicy pragniemy dać państwu wszystko, co tylko jest w naszej mocy, ale musimy również spełnić całkowicie nasze obowiązki wobec Boga i Kościoła... A w pierwszym rzędzie biskup musi być przygotowany na wszystko, jako ten, który powinien dać w razie potrzeby świadectwo prawdziwe nawet za cenę cierpienia i prześladowania.«

Ta zdecydowana postawa katolików niemieckich i przedstawicieli hierarchii wprowadza w zakłopotanie organizatorów akcji neopogańskiej, którzy spodziewali się, że swą przebiegłą metodą wywołają wśród katolików upadek ducha i panikę. Nie jest to tylko bierny opór, gdyż jednocześnie życie katolickie w Niemczech w porządku nadprzyrodzonym potęguje się. Berliński korespondent tygodnika »The Tablet« donosi, że coraz więcej ludzi uczęszcza w Berlinie i w innych miastach Rzeszy na Msze św. i coraz więcej osób komunikuje. Kler zachowuje spokój i pełną godność i postawę pomimo ucisku ze strony władz państwowych. Każdy jednak czuje, jak gdyby znajdował się na wulkanie. (KAP).

Ks. Józef Góralski

## Potęga pieśni polskiej

Śpiew jest wyrażeniem uczucia, jakim serce ludzkie jest przejęte, działają na przeto na otoczenie, na osoby słuchające go. Nie ma chyba człowieka, który by pięknego śpiewu nie słuchał chętnie, z przyjemnością.

Ludy słowiańskie odznaczają się wielką śpiewnością i poczuciem piękna, które śpiew w sobie zawiera. Wśród Słowian należy Polaków zaliczyć do pierwszych, którzy się na tym polu odznaczają. Wspomnę tylko z pieśni narodowych nasze krakowiaki, oberki, mazurki, z kościelnych prześliczne koledy i pełne uczucia smutku i boleści pieśni postne, jak np. Gorzkie Żale.

W śpiewie artystycznym Polacy również górują i dzierżą pier-

wszęństwo wśród narodów. Znamy wszystkie światowej sławy śpiewaki Jana Kiepury, albo Wandę Wermińska, której piękny śpiew słyszeliśmy przed trzema laty w Kurytybie.

Leżąc nie o tym chcę pisać; mam na myśli śpiew naszych dzieci szkolnych, młodzieży i ludu naszego. Śmiem twierdzić, że śpiew polski wznieca i utrzymuje poczucie i ducha narodu w ego, polskiego wśród młodzieży i ludu. Znam to z doświadczenia, z przykładów.

Siostra nauczycielka uczy dzieci w szkole śpiewu, pieśni narodowych i koled. Między nimi mała Kasia, mająca dobry głos i słuch, przejęta tymi pieśniami, śpiewa i poza szkołą przy pracy, owszem

i w domu uczy młodsze rodzeństwo śpiewu naszych pieśni narodowych i kościelnych.

Wielce pożądaną było by rzeczą, żeby nauczyciele w szkole wielki kładli nacisk na naukę śpiewu polskich pieśni kościelnych i narodowych. Na to czas znaleźć się powinien przynajmniej 2—3 godzin tygodniowo.

Bardzo ułatwił każdemu nauczycielowi »Śpiewnik Młodzieży Polskiej« wydany przez ks. W. Świerczka.

Piękne nasze krakowiaki i mazurki z łatwością nauczą się dzieci w ochronce i szkole; zapamiętają je, śpiewać będą i poza szkołą przy pracy, a może i w późnej starości.

Uczenie z pieśni polskiej mimowoli przechodzi i łączy się z ludem, narodem polskim, mieszkającym tam, gdzieś za górami i morzami w Polsce.

Wielkim ułatwieniem w nauce śpiewu są dla nauczyciela i nauczycielki skrzypce, choćby najwycyżniejsze które nabyć można już za 150\$000 do 200\$. Nie trzeba myśleć, że tylko Stradivariusz — o którym nie dawno w »Ludzie« się rozpisywano — najlepiej i najpiękniej oddaje nasze pieśni, zależy to przede wszystkim od grającego na skrzypcach, od jego wprawy i umiejętności.

Dla dorosłej młodzieży zebrania towarzyskie są dobrą sposobnością do uprawiania polskiej pieśni. Znam osoby, nawet starsze, które w domu mówią po brazylijsku, zostając jednakże pod wpływem i urokiem polskiej pieśni, polskich koled i pieśni narodowych; lubią je wieczorami śpiewać.

Słyszałem, jak mówiono: w a m o s c a n t a r polskie koledy lub polskie pieśni narodowe. Dziwnie brzmi to zestawienie »w a m o s c a n t a r«, a z drugiej strony »polskie koledy«, ale tutejsza młodsza generacja już się oswoiła z takim sposobem mówienia.

Dla naszego ludu najpiękniejszą jest nabożeństwo, gdy w kościele może wspólnie śpiewać do woli, nawet w czasie mszy świętej.

W rzeczy samej słuchałem wspólnego śpiewu mężczyzn i kobiet, jak sobie zwrotki naprzemian odbierali; nie mogłem się modlić, ale musiałem słuchać tego pięknego śpiewu.

A cóż mówić o śpiewie naszych przelieśnych koled? Każdy, nawet mało wrażliwy, o silnych ner-

wach, słucha je z upodobaniem, z zachwytem...

Oto wpływ, oto potęga pieśni polskiej!

To samo pisali w »Ludzie« XX. Misjonarze, Janiewski i Wiśliński, którzy zwiedzali kolonie polskie; podziwiali i śpiewali z Rodakami pieśni polskie!

Podobno »Oświata« ma zamiar wydać śpiewnik pieśni kościelnych, który będzie znacznie tańszy od sprowadzanych z Polski. Zamiar taki tylko pochwalić i poprzeć należy, bo przyczynia się do wzrostu znaczenia i potęgi pieśni polskiej wśród ludu naszego.

Śpiew polski to wielkie silne ogniwo, które tutejszą Polonię łączy z Macierzą Polską. Uprawiajmy i propagujmy pieśń polską a tym samym przyczynimy się do utrzymania ducha narodowego między naszymi kolonistami.

## ŚMIERĆ AMBASADORA SKRZYŃSKIEGO

Miasto Watykańskie, 27 — Władysław Skrzyński, polski ambasador przy Stolicy Apostolskiej, jadąc autem w towarzystwie swej małżonki do ambasady, nagle zmarł w drodze.

Zmarły liczył 54 lata. Ojciec święty powiadomiony o szalonym wypadku, natychmiast przesłał na ręce p. Skrzyńskiej wyrazy głębokiego współczucia.

## Węgiel polski w Anglii.

Rio, 31 (PAT). — W Londynie zostały zakończone rokowania między delegacjami przemysłu węglowego polskiego i brytyjskiego w sprawie przedłużenia istniejącego od 3 lat porozumienia eksportowego, między wymienionymi przemysłami. Rokowania dały postulat polskimi żądając uzgodnienia, między innymi poprawę podstawy obliczeniowej dla ilości eksportu polskiego węgla.

Porozumienie zawiera szereg uzgodnionych spraw w zakresie metod eksportu i stałego współdziałania stron w czasie trwania umowy którą przedłożono zasadniczo na dalsze dwa lata. Odnowienie polsko-brytyjskiego porozumienia o eksporcie węgla świadczy o tym, że współpraca gospodarcza obu krajów postępuje naprzód i z roku na rok wykazuje coraz głębsze wzajemne zrozumienie obopólnych interesów.

KS. FRANCISZEK SOKÓŁ

## Gawędy o wszystkim

Mój rekopis.

II.  
Tak rząd polski jak i myśląca część społeczeństwa widzą grozę naszego położenia. Widzą zwiększającą się z roku na rok nędzę naszego rolnika, widzą nasze wioski pełne biedaków głodujących, obdartych i bez przyszłości. Widzą nędzę miast naszych, wypełnionych po szczyłiny szuchotnicą fabryczną ludnością, zbyt niską wynagradzaną, aby mogła chociażby zjeść dostatecznie... Widzą chmary dzieciarni w łachmanach, wygłodnianej i nędznej, patrzącej w oczy starszych z podświadomym wyrzutem, iż oprócz życia nie potrafili nic więcej dać im.

Wychodźtwa z Polski do krajów innych, jak Brazylia, Argentyna, Stany Zjednoczone jest czystą stratą i szkoda dla naszego narodu. Mówi się i pisze dużo w tych sprawach; projektuje się różne pomysły jak by to ze zła oczywistego wyciągnąć chociażby o drobinę dobra; wydaje się nawet dużo pieniędzy na podtrzymanie łączności duchowej wychodźtwa z Macierzą; marzyyciele, a takich u nas nie brak, z nieznaczących poszczególnych wypadków utrzymania świadomości narodowej u jednostek zrodzonych na obczyźnie, wysnuwają całą epopeję nadziei, twarzą zaś faktem jest i pozostanie, iż z ośmiu milionów polskich wychodźców roz-

zrzuconych po całej kuli ziemskiej, opowiedzieli by się duszą i ciałem za swą Ojczyznę nieliczne tylko wyjątki.

Wychodźtwa do państw dobrze zorganizowanych, mających własne, wyrobione już poczucie odrębności »narodowej« a faktycznie państwowej, jakimi są wszystkie republiki obywatli Ameryki, nie ma żadnej racji bytu, żadnego usprawiedliwienia, poza wyzybiem się z przeludnionego kraju pewnego odsetku naturalnego przyrostu, a w dobie obecnej i ten argument odpada, bo możliwość wprowadzenia do Ameryki większych ilości naszych obywateli zmniejsza się z roku na rok i ludzki się ci którzy leżą na polepszenie tego stanu rzeczy w przyszłości. Liczebnie wygląda, iż możliwość ta wzrasta, bo o ile w roku 1933 wyemigrowało do Południowej Ameryki tylko 3 tysiące osób, w 1935 wyjechało z Polski do Brazylii, Argentyny, Paragaju i innych republik Południa 6 tysięcy zgóra, kto jednak uważnie śledzi narastający stale nacjonalizm obu Ameryk i ich europofobię (strach przed Europą) łatwo zrozumie, iż republiki te będą coraz ściślej przynymać drzwi przed nosami naszej emigracji.

Zresztą o ile będziemy rozważać celowość naszej emigracji z

punktu polepszenia bytu w republikach Południowej Ameryki, ośmielę się wyrazić wątpliwość czy nasza emigracja w tych krajach zyskuje sporo na wymianie rodzinnego kraju na obczyznę. Może, po latach walki i ciężkiej pracy, dochodzi do lepszych warunków bytowania, nie ma jednak żadnej wątpliwości, że zysk ten jest czysto materialnej wartości, przeważnie zaś emigranci nasi wyzybią się, czy tracąc dużo radości życia, których nie zastąpi nigdy wypełniony... brzuch. Przejęci nasz wychodźca do Południowej Ameryki spędza życie w harówce o jakiej w Polsce nie słyszał nawet i w ciągłej tęsknicy za tym co stracił przez wyjazd z Ojczyzny i czego tu nigdy nie będzie mógł osiągnąć. Kto i co zastąpi naszemu wychodźcy cudzołą świadomości bytowania o własnych śmieciach, świadomości obywatelstwa? Kto i co zastąpi mu przyjemność obcowania z najdroższymi mu osobami, których pozostawił w Ojczyźnie? Kto i co wyrówna w jego pojęciu radość życia, płynącą ze świadomości, że żyje w gronie wielkiej Rodziny-Narodu? Co mu zastąpi jego wiejski kościółek, rzewne i podniosłe nabożeństwa; huczne radości i, nawet, ogrom smutków? Na obczyźnie będzie miał może więcej chleba, zmieni się jednak powoli w juczne stworzenie, bezmyślnie idące za instynktem przetwarzania pokarmu, unikania materialnego zła i... mnożenia się.

Jedynie własne kolonie, będą-

ce ozszerzeniem Ojczyzny, mogą przeciąć skutecznie ten okropny upływ krwi z organizmu Polski, jakim jest wychodźtwa. Rząd polski i społeczeństwo muszą pracować usilnie nad zdobyciem takich kolonii i już teraz czynić przygotowania do rozumnego ich urządzenia. Ośmielę się wyrazić zdanie, iż Polska dzisiejsza jest bardzo mało przygotowana do przejęcia kolonii tropikalnej i nie widzę, aby zbyt kłopotła się zagadnieniami tej natury. My — Polacy jesteśmy dźwięnie lekkomyślni i napewno lekkomyślność ta ma swe źródło w sporej zarumiałości cechującej nas.

W sprawie kolonii własnych w tropikach pisze się od szeregu lat. Poważnie rozwijająca się Liga Morska i Kolonialna jest wyrazem zrozumienia doniosłości potrzeby takich kolonii a przecież nie albo tyle co nie robi się, aby wytworzyć w społeczeństwie naszym kadry ludzi przygotowanych do kierowania i urządzania przyszych kolonii. W przekleńtej zarumiałości sądzimy widocznie, że »jakos to będzie«; że przecież mamy sporo genialnych podróżników, którzy z pokładem statku czy z okien wagonu »widzieli« tropiki, że zatem je »znają« i że potrafią, gdy czas przyjdzie, urządzić je. Nawet wspomniana, Liga Morska i Kolonialna nie myśli poważnie o zagadnieniach czekających społeczeństwo nasze na wypadek sprawdzenia się naszych pragnień.

(Dokończenie nastąpi).

## Z DALEKIEGO WSCHODU

Japonia przestrzega.

Szangaj, 30. — Japoński generał Motosui przestrzega rząd chiński, że jeżeli nie zmieni on swej polityki wobec Japonii, to wojska japońskie w podboju Azji dotrą do Hankan i Chunkim. Dzisiaj nikt już nie wątpi o daleko posuniętej zabobności japońskiej, której nic nie stoi na przeszkodzie. Japończycy w ten sposób niejako oficjalnie wypowiedziały dalszą wojnę, chcąc raz skończyć z polityką generała chińskiego Czang-Kaj-Szeka.

Ponadto generał japoński Matsui daje Chinom dłuższy czas do namysłu, by w tym okresie, jest jasnym, Chiny zgodziły się na bezkrawne oddanie Japonii owych 5 prowincji na północy kraju.

Rodzic podwodne.

Londyn, 1 — Na rzece Jangtse pojawiły się po stronie chińskiej łodzie podwodne, fabrykacji sowieckiej. Flota łodzi podwodnych znajduje się na zachód od Anking, stolicy prowincji Anhui.

Przerwane komunikacji.

Honkong, 1 — Pomiędzy Kantonem a Honkongiem przerwano zupełnie komunikację, co przypisuje się silnemu atakowi japońskich eskadr lotniczych na Kanton.

Tak więc Kanton jest całkowicie odłączony od reszty Chin.



SŁOWO BOŻE

NA NIEDZIELĘ 1-szą PO ŚW. TRZECH KRÓLACH (Ewangelia zapisana u św. Łukasza w rozdziale II)

Gdy już Jezus był we dwunastu latach gdy (rodzice jego) wstąpił do Jeruzalem wedle zwyczaju dnia świętego, a skończywszy dni, gdy się wracali, zostało Dzieci...

Wetapili do Jeruzalem, wedle zwyczaju dnia świętego.

Dzisiejszą niedzielę poświęca Kościół św. czi. Św. Rodziny i stawia nam tę świętą Rodzinę przed oczy jako wzór najdoskonalszy...

Nie wiem, jak tam z tobą, ale taki jest zwyczajny bieg życia ludzkiego. Dzieci wychowuje się w błogiej beztrudności w domu rodzicielskim...

A jednak chociażby już i dawno wyszedł z domu rodzicielskiego, to jednak onych przeżyć w domu rodzicielskim nie zapomnisz nigdy. Tam w domu u was może nie zawsze był dostatek...

go zawsze ci są miłe i drogie. Nie zapomnisz o drogiej matce, która cie uczyla składać drobne ręczeta do modlitwy...

PODNIOSŁA UROCZYŚĆ Pierwszej Komunii świętej w Guarany Rio Grande do Sul.

Dzień 28 listopada pozostanie nam na długi czas w pamięci. W tym bowiem dniu mieliśmy nadzwyczajną uroczystość...

Nasz Czełgodny ks. dziekan Jan Wróbel z całym poświęceniem pracował przez parę miesięcy, aby dobrze przysposobić działwę do pierwszej spowiedzi i godnego przyjęcia Pana Jezusa w Komunii św.

Jak długo istnieje kolonia Guarany, takiej liczby nie było nigdy. To też już o wschodzie słońca zjeżdżali tłumnie rodzice zbliska...

i zdaleka a niektórzy mieli aż 18 kilometrów drogi do kościoła. Działwa szła wprost do Kolegium Sióstr Rodziny Maryi...

Po przyjściu do kościoła, wypełnionego po brzegi działwą, młodzieżą i starszymi, ks. dziekan J. Wróbel wszedł na ambonę. Prze-

Pamiętasz jak cię rodzice w niedzielę i święta prowadzili na nabożeństwo do Kościoła. Pamiętasz dzień pierwszej twej Komunii świętej. Nowy świat szczęścia nieznanego wstąpił do duszy twojej...

Przypatrz się dzisiaj życiu Najświętszej Rodziny w domku Nazaretanckim. I tam nie brakuje trosk i różnych kłopotów i smutków...

Tak więc dzień 28-go listopada 1937 r. to tryumf naszej parafii katolickiej! Uroczystość pierwszej komunii jest widomym dowodem...

Za tak podniosłą chwilę uniesienia ducha, jaką przeżyliśmy w tym dniu, w pierwszym rzędzie należy się podziękowanie niestru-

dzonemu ks. J. Wróbelowi, za spełnienie swego obowiązku rodzicom oraz Siostrom Rodziny Maryi...

Że w parafii naszej kwitnie życie katolickie, mamy to do zawdzięczenia naszemu prawemu duszpasterzowi Ks. Dziekanowi Janowi Wróbelowi...

Takie objawy życia katolickiego niepodobają się kilku tutejszym wrogom kościoła św. Mamy jednak nadzieję...

Szczepan Wiśniewski.

Klinika Dentystyczna WINCENTY FLENIK Chirurg - Dentysta. Wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres dentystyki. Specjalność: Wyrwanie zębów bez bólu...

Przeciw bólowi głowy, zębów, bólowi reumatycznemu i artretycznym przebieganiu grybie i t. p. używajcie zawsze polskie proszki „KOGUTEK“ (NIGRENG-NEVOSIN). Żądajcie we wszystkich aptekach, składach aptecznych...

Z życia kolonii Guarany (Rio Grande do Sul)

Guarany, 15 grudnia 1937 r. Szanowna Redakcjo! Zdawać by się mogło Czytelnikom „Ludu“, że obóz katolicki w Guarany, czyli rodacy oburącz...

Wielce a bodaj, czy nie najwięcej przyczynili się do uświetnienia uroczystości Czełgodny Siostry Rodziny Maryi z swoją działwą szkolną...

Rodzice rozumieją swe obowiązki.

Przy końcu października b. r. przybyła dla zwizytowania szkoły Szan. Siostra inspektorka oświatowa Czełgodna Siostra Stefania Kostanska...

Kończnica Niepodległości Polski.

Jak w 1936 roku, tak i w bieżącym Tow. Matki Boskiej Częstochowskiej ze Stow. Męzów Katolickich...

Siostr a starszych chłopców do kolegium Matki Boskiej.

Wielka więc dzieje się krzywda szkole Siostr, gdy ze strony jednostek i niektórych nauczycieli nastawionych antyreligijnie dają się słyszeć różne bezpodstawne zarzuty...

Duch niepokoju w gronie zbałamuconych

21-go listopada b. r. zjawił się w kolonii naszej Marcin Kuszal, którego przyjazdem odgrażano się już od roku przeszłego i którego rzeczywiście ścągano...

lek wieczór a w dniu następnym odjechał tam, skąd przybył.

Takie pojnowanie unarodowienia i oświecania rodaków nie może ujęć bezkarnie i miejscowe duchowieństwo z całym zespołem katolickim...

Zakończenie roku szkolnego w Kolegium Matki Boskiej Częstochowskiej.

W dniu 1-go grudnia b. r. Kolegium Matki Boskiej Częstochowskiej, po tygodniowym egzaminie piśmiennym, zakończyło swój rok szkolny...

Co Wy na to?

60 RODZIN OPANOWAŁO STANY ZJEDNOCZONE

Amerykański publicysta ekonomii czny Ferdynand Lumborg wydał książkę pod tytułem: „60 Rodzin Stanów Zjednoczonych...“

Te faktyczne rzędy są rządami pieniądza w kraju demokracji dolarowej. Lumborg wyszczególnia każdą rodzinę, oraz liczbę jej członków...

woleniem, że uczniowie w liczbie 14 szczerze przykładali się do nauki a profesorowie sumiennie program...

Za zarząd Stow. Męzów Katolickich przez Ksawery Hamerski Za zarząd Tow. Matki Boskiej Częstochowskiej przez Leon Werpachowski.

129 milionów mieszkańców w Stanach Zjednoczonych.

Biuro statystyczne w Waszyngtonu donosi, że w dniu 1-go lipca zeszłego roku ludność Stanów Zjednoczonych wynosiła 129,257,000 mieszkańców...

Nieby wała okazja!

Sprzedam najnowszy model aparatu fotograficznego „ROLLEICORD“ 6 X 6 po cenie niezwykle niskiej ZA 650\$000... który dwa miesiące temu otrzymałem z Niemiec...



Pyżamy od 15\$000  
Krawaty od 2\$000  
Szkarpetki od 1\$000  
Podwiązki od 1\$000

# Na Nowy Rok 1938

Kapelusze od 10\$000  
Obuwie od 20\$000  
Koszule od 10\$000  
Kalesony od 3\$000

UGIEKAJ PRZED SZALEJĄCĄ DROŻYZNĄ I POSZUKAJ

## CHAPELARIA VENUS

(Rok założenia 1897)

Największy skład, najlepszy wybór artykułów dla Panów wogóle jak: KAPELUSZE, OBUWIE, KOSZULE, KRAWATY, oraz wiele innych artykułów, które nie obawiają się konkurencji.

RUA 15 DE NOVEMBRO 118, RÓG DR. MURICY

### „Chargeurs Reunis“ i „Sud Atlantique“

FRANCUSKIE LINIE OKRĘTOWE

Specjalne wygody w klasie 3-ej i turystycznej. Doskonała organizacja przy sprowadzaniu rodzin ze wszystkich miast Europy Centralnej a szczególnie z POLSKI.

Kompania ta sprzedaje bilety bezpośrednio do każdego miasta w Polsce i odwrotnie bilety z Polski do Brazylii. Stała bezpośrednia komunikacja z polskiego portu Gdynia z Brazylią i Argentyną.

Informacji w języku polskim i brazylijskim udziela  
**P. TEOFIL G. VIDAL**  
CURITYBA — Rua Barão Rio Branco 209 — Paraná.

### PERFUMERIE ESENCJE PREZENTY NA GWIAZDKĘ

Mydła, perfumy, woda kolońska, pudry, oraz wszelkie artykuły z zakresu perfumerii tylko w

### Casa Max

Avenida João Pessoa 16  
Telefon 1 6 5 5.

Wszelkie zamówienia do starczamy na zamówienia.

Wielki skład: Wapna, cegieł, posadzek, dachówek francuskich płaskich i okrągłych, piasku, cementu, rur kamiennych, różne wielkości; sprowadza wprost z najlepszych i najtańszych fabryk zagranicznych. Sztaby żelazne do betonu do budowli nowoczesnej. Cement, oleje, farby, pokosty, oraz wszelkie przyrządy do ustępów, kafele, rury galvanizowane, dachówki ogniotrwałe.

### Rodolpho Strobel

IMPORTOWIEC  
PRAÇA CORONEL ENEAS 119 — Paraná  
Curityba — Telefon 197.

### RELOJOARIA PROGRESSO

Dom główny:  
246 — Praça Tiradentes — 246 (obok sklepu Pedra Demeterko)  
Filia: Rua Marechal Floriano Peixoto, 68  
Wszelkie naprawy zegarów oraz biżuterii wykonuje się z największą punktualnością pod gwarancją firmy. Fabryka pierścionków ślubnych. Ceny bezkonkurencyjne. Uprasza się uważać na firmę **RELOJOARIA PROGRESSO, Praça Tiradentes 246**. Kupuje złoto, placąc najwyższe ceny, upoważniony przez Bank Brazylijski.

### „A VENCEDORA“

Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach i w papierki owijanych. Cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, mleczne i gumowe. — Prócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Uprasza się Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.  
**FRANCISZEK LACHOWSKI**  
Curityba — Rua Cabral N 451 — Curityba

### Klinika Dentystyczna

Janina Furmaniak  
Schmidinger  
Chirurg - Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki szybko, starannie i tanio. Mówi się po polsku.

Rua Paula Gomes 218.

**OFICyna MECHANICZNA**  
„Isqueiros“ zapalniczek. — Fabryka zapalniczek elektrycznych najnowszego systemu. Fabryka mieści się przy Travessa Marumby 133 blisko Rua Blachuelo a obok Ao Luhm. Dobrym prezentem na gwiazdkę jest zapalniczka.

### Polski Bar i restauracja

JÓZEFA SKEZYPKA  
Ulica Pedro Ivo 901  
Kurytyba.

Poleca:

wyśmienitą kuchnię, napoje krajowe i zagraniczne, churrasco, zakąski etc.

Przyjmuje stołowników.

Ceny przystępne.

Cheesz mieć smaczną kawę?  
Używaj

### Café Cury

Pali się kawę tylko pierwszej jakości sumienne i higienicznie. Inne mogą się równać z naszą, ale lepsze nie są.  
Palenie kawy:  
Rua Com. Araujo 107  
Telefon 1179  
Curityba.

padął zmrók. Makarewicz znekany głodem i niewczasem, położył się w wozie, zdając się na los, obojętny na wszystko.

...I nagle zdało mu się, że gdzieś daleko zadudniał most, jakby gromadą jezdnych, puszczonej cwałem... i znowu tylko wiatr huczał...

I znowu... już bliżej, doleciał go niby turkot wozu, w gwałtownym pedziale, rzucanego nierówną drogą... nastawił ucha, nie, wicher wył coraz gwałtowniej, pędząc tumany kurzul...

Aż wtem na zawrocie zaczerniało coś wśród drzew na trakcie. Słuch nie mylił strażnika!... Drogą pędziło kilku konnych policyantów, eskortując pocztową bryczkę. Rozbitą dzwonek zakolał pośpiesznie... wicher donosił już wyraźnie ten dźwięk fałszywy i tętent koni. Makarewicz podniósł się w wozie, zatrzymał konia, z natężeniem wyglądał naprzód. Tabun się zbliżał, wyjechali na jaśniejsze miejsce, mignęły lufy strzelb i dobyte, jasne szable na bryczce.

Wieziono jeńca.

Nie widział go jeszcze Makarewicz, ale oczu nie spuszczał i wciąż stał na wozie, pochylony naprzód. Gromadka zwróciła się za nim. Po twarzy starego przeszedł okropny wyraz... rzucił się w tył, ręce przed siebie wyciągnął, otworzył usta, jakby wołać chciał... i nagle zeskokczył na ziemię i jak szalony pobiegł za tą bryczką, padając, wstając, biegnąc dalej. Chrapliwy głos wydierał mu się z gardła i łkanie okropne!

Biegi, biegi, na nie nie pomny i wpatrzony w tuman kurzul, co został za bryczką i co opadał już, jakąś bełkocząc, nieprzytomny:

— Paniczul paniczul paniczul!

Kurz opadł, tętent cichł, dzwonek tylko w odstępach coraz dalszych dolatywał ucha. Bryczka, eskorta, jeńca, broń, wszystko przepadło jak

senna zmorla! Trakt się czernił długo, długo, pustol...

— Paniczul, paniczul, paniczul! O Jezul!

Staremu zabrakło sił, runął wzdłuż drogi, na śladzie kół, twarzą do ziemi, jęcząc coraz ciszej, coraz załośnie. A w końcu i jęk ustał, nie było nic słycać, nie widać, tylko wicher wył w pustce, coraz przeciąglej.

### VII.

#### MAKAREWICZ.

Oplotkami za wsią w Luchni przedzierał się człowiek. Spalony dwór wyminał, jakby nie chciał deptać popiołów; wsunął się w gęstą olszynę nad rzeką, zszedł, oglądając się trwoźnie, nad wodę. Wiesz dotykała wybrzeża, zawałonego mnóstwem łódek, pni, pogniętych gałęzi i traw. Był to zmrók późnej jesieni, szary, dżdżysty, zimny.

Człowiek oglądał się raz i drugi, czy go kto nie widzi, potem wybrał jedno z najmniejszych czódek; w braku wiosła, kawałkiem spróchniałej deski zepchnął je z brzegu i odplynał, starając się nie zrobić szelestu. Rzeka w tem miejscu wązka, głęboka, do połowy zielskiem zarosła i zamulona, oddzielała wioskę od pół chłopskich, rozrzuconych kawałkami, wydartych z pod lasu i zarosła. Łódka kręciła się wśród zielska i łoży, wypłynęła nareszcie pod obrzymie wierzy i jak tunelem sunęła dalej, puszczając gromadki drobnych rybek i stadka wpół dzikich kaczek wioskowych.

Nagle zrobiło się jaśniej, tunel się skończył, łódka wbiegła w niewielką zatokę, stanęła obok wielkiego czółna, przytwierdzonego skręconą łożną do pnia. Wybrzeże w tem miejscu czarne, torfowe, bezden błota, ciągnęło się na kilkaset kroków, obrzeżając urodzajne grunta. Dla przebycia go,

w Słobodni? — zagadnął żyd.

— Kto ich nie zna. Ślawne na całą okolicę, od moich piękniejsze. Posześć lat mają, rogi jak obrzeża, a dziecko by poprowadziło. Martyn szczęśliwy!

— Można ich kupić.

— Ot, pleciesz! Martyn szalony był. Dawali mu panowie ćwiartkami pieniędzy. Tylko się śmieje. Ręką machnął, zapalając fajkę.

Żyd mu się do ucha przechylił.

— A wam mogą one darmo przyjść — szepnął.

— Na złodziejam się nie zda! — odparł chłop pogardliwie.

— Na co kras! Nie kiwniecie nawet palcem, a ja sam przyprowadzę woły do chlewa — jak...

— Jak, co?

— Jak mi powiesz, gdzie wasz panicz schowany w lesie!

Chłop odskoczył jak oparzony, odepchnął żyda, za czapkę wziął.

— Przeklęty żydzie! jakiego pana, co ty szczenkas! Naszego panicza zabili pod Krasną Choiną.

— Iiii — na co to krzyceć, na co kłamać! To mowa dla tych, co go szukają i zgubić chcą. Tfu, na co śmierć wspominać — niechaj on żyje i zdrow będzie! Juda wie, że on w puszczy, strażnik go pilnuje i wy! Jam gotów mu uciec pomódz, to do bry pan!

Michałko ponuro rozwiązał szmatkę, położył na stole należność, cofnął się do drzwi.

— Poczekajcie, poczekajcie, dajcie za wiele! — żyd zatrzymał go za poję. — Co to, myślicie, że ja szachraj, u mnie kruczek o grosz tanzy. Cztery grosze wam się należa! — Zaczęło się długie, pracowite przeszukiwanie kieszeni zatuszowanego surduta.

— A jaki wy gorący! — ciągnął żyd dalej. — Nie wierzycie mi, prze-

klinacie, owa, gwałtu! jakbym co zle-go powiedział! Nu, nie chcecie mieć interesu z Judą sterdynskim, pamiętajcie, żeby to wam na zło nie wyszło! Wspomnicie moje słowo. Możecie mieć woły, może jeszcze jaką sztukę bydła, albo dwie na płód — i zabogacieć darmo, za co? za parę słów! Albo ja Moskal, czy szpieg? Prosty żyd, mam interes do waszego panicza i tyle! Nu, ot i wasze cztery grosze! A jak jutro was wezmą kozacy, to pozauście uporu! Ja myślał, że wy rozumny człowiek, a wy głupi chłop, jak inni!

Michałko podniósł głowę. Cień niepokoju przebiegł mu po twarzy.

— Jakie kozaki? — mruknął.

— Te same, co spaliły dwór u was. Czy myślicie, że wasza chata mocniejsza? Ech wy głupi chłop, nie warto z wami gadać!

— Gadali ze mną mądrzejsi od ciebie, niechrześcienie! Dosyć lają i wydziviał! Kto ci mówił o kozakach?

— Nasz pan! Pod batogami każdy śpiewa, co umie! Potem w Sybir, daleko! He! Pójdziesz i ty, a wiesz dlaczego — boś głupi!

— Milez, żydzie! Kiedyś ty gadał z twoim panem, toś ty wróg!

— Co to szkodzi, że ja gadałem!

Ja z każdym gadam i dlatego wiele wiem! Panicza nie wyratujecie bezemnie, a sami poginiecie! Czy was bi-li kiedy?

— Nie, my hodowali się razem z paniczem!

— No, to dostaniecie za wszystkie czasy! Sto nahajów wy, sto żona, po pięćdziesiąt dzieci, a potem chata z dymem, wy w łanouchy i marsz! Na co wam woły i dobytek? Zgnijcie w trumnie!

Bóg wie co się działo w chłopskiej duszy. Słuchał niezdolny na pozor, oparty na kiju, zmarszczony, pośpny, nie przerywając ani słowem,



# KOLONISTO!

Możesz prędko i łatwo zapewnić rodzinie dobrobyt i kulturalne życie wśród swoich, jeśli rychło osiedlisz się na kolonii

## JAGODA

**JAGODA** — Nowa i największa polska kolonia w Paranie, położona w okolicy bardzo dużej przyszłości, na prawym brzegu rzeki Iguaçu blisko traktu **Guarapuava — Foz do Iguaçu**.

Obszar kolonii **JAGODA** wynosi 24.500 akrów. Każda działka ziemi posiada wodę i drogę dojazdową.

Ziemia ta daje znakomite zbiory pszenicy, jęczmienia, żyta, kukurydzy, fitonu, ryżu, batatów, kartofli, trzciny cukrowej, chmielu, bawełny, rycynusa a także wszelkich warzyw i owoców.

Klimat jest bardzo zdrowy a wody są czyste, smaczne i zdrowe. Wysokość nad poziom morza: 600—400 metrów.

**Cena ziemi: 100\$000 za akier na 4-letnie spłaty.**  
Dla osadników, którzy jeszcze w bieżącym roku zakupią ziemię na naszej kolonii, czynimy specjalną zniżkę. Przy kupnie na raty osadnik wpłaca 30% od ceny ziemi, resztę rozlicza się na równe raty. Przy kupnie za gotówkę — tytuł własności (Escritura) niezwłocznie wydaje się kupującemu na rękę.

Na naszej kolonii są następujące urządzenia:  
**Tartak Apteka i małe ambulatorium, Biblioteka**  
**Plac pod kościoł, Magazyn Gospodarstwo wzorowe Szkoła**  
Informacji udziela się w Kurytybie przy ulicy Dr. Ermelino de Leão, 15, piętro I, lub na kolonii **Jagoda** (municypium Guarapuava), za osadą Laranjeiras.

**Prospekt ilustrowany** wysyłamy na żądanie. Wystarczy wypełnić czytelnie i dokładnie poniższy kupon i przelać nam.

**Cia. Colonisadora e Mercantil Paranaense S. A.**  
Caixa postal nr. 222 — Curitiba

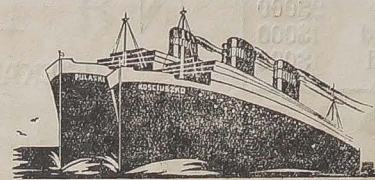
Do Paranańskiej Spółki Kolonizacyjno-Haldlowej. Proszę przysłać mi prospekt kolonii **Jagoda**.

Imię i nazwisko ..... Kolonia .....

Poczta ..... Stacja kolejowa ..... Stan .....



# GDYNIA - AMERYKA



**LINE ŻEGLUGOWE S. A.**  
**LINIA POLUDNIOWO-AMERYKAŃSKA**  
Reprezentanci na Brazylię: **Lampart & Holt Line**  
Rio de Janeiro.

Komunikacja na naszej polskiej linii okrętowej odbywa się regularnie, polskimi okrętami pośpieszonymi!

## »Pułaski« i »Kościuszko«

Rozkład jazdy jest następujący: **Z Polski do Ameryki Południowej: »PUŁASKI« • »KOŚCIUSZKO« • »PUŁASKI«.**

Odjazd z Gdyni dnia	
Przyjazd do Kiel-Holtenau	
Przyjazd do Rio dnia	10-1-38
Przyjazd do Santos	11-1-38
Rio Grande do Sul	13-1-38
Przyj. do Montevideo	14-1-38
Przyj. do B. Aires	15-1-38

<b>Odjazd do Europy:</b>	
»PUŁASKI« • »KOŚCIUSZKO« • »PUŁASKI«:	
Odjazd z B. Aires	20-1-38
Przyjazd do Santos	24-1-38
Przyjazd do Rio	25-1-38
Przyjazd do Victorii	26-1-38
Przyjazd do Boulogne	10-1-38
Przyjazd do Kiel	11-1-38
Przyjazd do Gdyni	12-1-38
	13-2-38

Informacje i sprzedaż kart okrętowych z Polski i do Polski skuteczniejsza

**Oddział Syndykata Emigracyjnego w Warszawie.**

**Agencja Poloneza de Viagens**  
Avenida Rio Branco, 19, Rio de Janeiro.

**Agencja Poloneza de Viagens**  
rua Libero Badaró, 561. 2-a soboleja, telefon 2-3851. — São Paulo

Oraz agencje:

Firma **»BRAZPOL«** (Emiliano & Mazurek) Kurytyba,  
Praça Santos Andrade 43. Caixa Postal, 111. Tel. 1761.

L. Wilkoszyński, rua Siqueira Campos 1170. C. Postal 166 — Porto Alegre.

**Dra Regina Kleemann**  
Lekarz - Dentysta  
dyplomowana  
przez Uniwersytet Parański.  
Wykonuje wszelkie roboty w zakresie swej specjalności najnowszymi metodami i najnowszymi aparatami.  
**Ceny dostępne wszystkim.**  
Konsultorium:  
**Praça Tiradentes Nr. 401.**  
nad Apteką Tiradentes.

**Apteka Tiradentes**  
Aptekarz  
**Kuno Kleemann**  
Jedyna  
**POLSKA APTEKA**  
w Kurytybie.  
Największa  
i najtańsza  
w Stanie Paraná  
Curityba  
**Praça Tiradentes Nr. 395**  
Telefon 1084.

**Dr. Carlos Heller**  
Praktykował w hamburskich i paryskich szpitalach. — Klinika ogólna.  
Leczy specjalnie choroby skóry, wady neryczne, pęcherza i włośń.  
Klinika dla dzieci. — Leczy żylaki oraz rany na nogach bez operacji.  
Konsultorium: Nad apteką **Avenida** przy **Aven. João Pessoa 68**. Przyjmuje od 10 do 12-tej i od godz. 4-ej do 6-ej.  
Telefon 8-7-5  
Rez. Rua Comendador Araujo 970.  
Telefon 424.

**Bank Francusko - Włoski**  
na Południową Amerykę  
**KAPITAŁ WŁADYWA** 100 MILIONÓW  
**FUNDUSZ REZERWOWY** 139 MILIONÓW  
**GEÓWNA SIEDZIBA W PARYŻU**  
**FILJE:** Brazyllia: S. Paulo — Rio de Janeiro — Santos — Curitiba — Porto Alegre — Recife — Rio Grande — Bahia.  
**ARGENTYNA:** Buenos Aires — Rosario de S. Fé.  
**CHILE:** Santiago — Valparaiso.  
**COLOMBIA:** Baranquilla — Bogotá.  
**URUGUAY:** Montevideo.  
Adresujcie wprost do Filii w **KURYTYBIE**, Rua 15 de Novembro Nr. 316, lub do jej Agencji w Ponta Grossa lub w Paranaguá.

Zyd ręce strzepnął, ramionami ruszył. — Bywajcie zdrowi! Panicz stracony, a z wami kaput! A jabym uratował, panicza sam wywiózł, a teraz sam pójde do dworu i powiem: bierzcie Michałka, on wie wszystko, chce ze swoim paniczem iść w Sybir! Słuchajcie ostatnie słowa! Mnie was żal! Kozaki czekają do jutra wieczór! Jeśli nie przyjdziecie do mnie ze zgodą, to oni pójda do was!

Chłop nie nie odrzekł. Trzasnął drzwiami i zniknął w mroku wieczornym. Musiała być dobra wódka u Judy, coś mu w oczach majaczyło. Na prawo i lewo i prosto gdzie spojrzal, widzial przed sobą dwa przepyszne rogate woły, podobne do siebie, jak malowane. Te same centki, te same łaty, te same formy! Długie, niskie, zbudowane przepysznie, brodziły w trawie, występowały z za każdego krzaku, przechodziły na każdym zawrocie.

Michałko tarł oczy, spluwał, odzęgnywał mamidło, nie nie pomagało. Martyna woły szły z nim wszędzie, aż do Luchni, wchodząc do zagrody, widzial je jeszcze leżące na gumnie i przeżuwające flegmatycznie dzienną paszę. Westchnął, spojrzawszy w bok, na puste chlewy.

— Och, moje wy wiszniowe, och, moje wy kochane! — i z westchnieniem tem wszedł do chaty.

Położył się, lecz nie zasnął.

Na czarnym pułapie izby pokazywały mu się jak żywe ilustracje rozmowy z Judą, straszne pijackie twarze kozaków, jakieś jęki, wycia, łkania kobiece, świst pleśni, wszystko, na co się napatrzył w ostatnich czasach. To znów, gdy wiatr zaleciał w komin i rozdmuchał węgle w piecu, z iskerek formowały mu się pożary i widzial chatę w płomieniach, dobytek w perzynie, żonę i rodzinę w kajdanach i ńedzy. Poruszył się na

twardej ławie, sunął na głowę siermięgę, zasypiał niby, lecz lada ruch, szczeknięcie psa, budziło go znów. Zrywał się, siadał na postaniu zalekły, zdało mu się, że do drzwi ktoś kołocze, że doń przychodzi z guba o bladej twarzy i strasznych, kościstych szponach.

I tak go swit zastał, rozpedził marzenia, do pracy zawałał. Wstał ociężały, ponury, w oczy nikomu nie spojrzal, jał się zajęcia bez zwykłej ochoity. Wyglądał chory, żonę ofuknął, dzieci rozpedził, sąsiadów nie pozdrowił słowem. Pod wieczór na konia siadł i pognał gdzieś oklep, bez drogi, jak wilk. Żona przeżegnała się, patrzac za nim. Bała się go.

— Czy bies go opętał? — zamruczała.

Zgadła. Mleczny brat Aleksandra Świdły gnał polem, a za nim bies siedział i szeptal, i radził, i tłumaczył. Chłop pędził po zgubę dla swego panicza.

Juda nań czekał tryumfująco.

Nazajutrz rankiem masztalerz wezwał Makarewica do dworu. Stary się powlókł zły, przeklinając świat cały. Michałko tego dnia właśnie miał przybyć dla ostatnich przygotowań, a dnia następnego powstanie rozpocząć miał ucieczkę za granicę. Rozkaz ze dworu mieszał wszystkie szyki. Strażnik stawil się też z dość niewesołą miną w kancelaryi pana, jakby przeczuwał nieszczęście. Czaplic rozparty u biura, uśmiechnięty, rad z całego świata, powitał sługę złośliwym grymasem.

— Panienska twierdzi, żeś ucieczy i sprawny! No, dajże tego dnia dowód. Oto masz list z dużemi pieniędzmi. Wręczysz go panu Niestkańskiemu w Borownie i przywieziesz mi pokwitowanie z przyjęcia. Ruszaj zaraz.

Spieszył się biedaczysko, ach i jak jeszcze, lecz mu los, czy fatum ślepe, czy dopust boży, zagradzało drogę. Sam nie wiedział, co myśleć o porządku dworskim. Wóz się popsuł uprząż się rwała co chwila, o parę wiorst koń chudy, istna szkapa gąganiarza, ustal zupełnie.

Podejrzanie straszne obiegło duszę Makarewicza.

Czy ten wóz, uprząż, koń, sam list wreszcie, nie był wymysłem Czaplica, by go oddalić, zatrzymać jak najdłużej poza domem?

Stary się zatrząsł na tę myśl, chciał wracać. Poco? Wszak został tam Michałko i ująd za Świdła, nie czekając powrotu strażnika, a jeżeli Czaplic obława ze chce szukać powstania, jak zwierza w kniei, to znajdzie legowisko puste, nie da go wziąć wierny sługa!

Makarewicz trochę uspokojony, powlókł się krok za krokiem, kijem okładając biedne zwierze. Pod wieczór stanął w Borownie. Spotkała go nowa troska. Pan Niestkański wyjechał przed godziną, miał wrócić na noc do domu. Stary siadł zgnębiony w kredensie — czekał. Czekal godzinę, dwie, dziesięć, czekał noc całą, nie śpiał, nie wstając z miejsca. Chwilami plakał chodząc z rozpaczą. Ranek wszedł, a on jeszcze czekał, błąd, zmęczony — sci-

skajac list w ręku. Trwoga opadła go znów. Aż dopiero o południu zjawil się gospodarz domu. Stary na turkot bryczki porwał się żywo, wypadł na ganek, poklonil się do kolan.

— A czego to? — spytał szlachcic.

— List z pieniędzmi przywiozłem od pana ze Sterdynia — wyjąkał Makarewicz — jasny panie, raczej przyjąć pokwitować. Mnie do domu bardzo pilno!

Niestkański o krok się usunął, rękę wyciągniętą po list cofnął szybko, poczerwieniał.

— Ja nie znam waszego pana i listu od niego nie tknę.

— Prawda, zem mu pożyczyl pieniądze, ale zwrotu nie chce! Moje były czystą pracą zdobyte, a te, co mi oddaje, zdradą nabyte! Ręk walać nie chce, niech je zatrzyma! A ty mi idź z oczu, sługo Moskala! Może cię tu przysylano za szpiega!

Strażnik aż się zachwiał, jak ktoś, co dostanie policzek, był błąd jak śmierć! Słowa mu uwięzły w gardle. Sługo Moskala! — on to uslyszal, Makarewicz, co miał rany z pod Grodhowa, sługa Władki i Świdły! Oparł się o scianę i długo stał zlamany, sam mniąc nieszczęsny list w dłoni. — Niestkański odszedł do domu.

Potem zszedł ze schodów coś mrużąc, po rozpaczcy i upokorzeniu niesłusznem, gniew nim niotał. I znów znalazł się na drodze, włokąc leniwo z powrotem. Już nawet się nie spieszył, stracił się i energię, chwila mi tylko na wspomnienie słów Niestkańskiego grzytał zębami i pięść wznosił przeklinając Czaplica; chwila mi ręce składał oczy w niebo i dlił się, by tam w domu nieszczęścia nie zastać!

Tymczasem wieher się zerwał, hulając po pustych polach, zasypując oczy piaskiem, jęcząc między gałęzmi lasu. Koń szedł coraz wolniej, szamocąc się z nadchodzącą burzą — za-







# Piękny rozwój stoczni gdyńskiej

Rio, 31 (PAT) — Jak zaznaczyliśmy w poprzednim liście, dla Stoczni Gdyńskiej rozpoczyna się nowy okres rozwoju, a życie gospodarcze Polski zyskuje nowy wartościowy element w postaci pierwszych wielkich polskich zakładów budowy statków.

Obecnie w wyniku zawartej umowy o współpracy technicznej z angielską Stoczną, Samuel White, w Coles, stocznia gdyńska przystąpiła już do robót budowy zakładu swych prac. Wspomniana umowa przewiduje szkolenie na miejscu, jak również w Anglii, pracowników technicznych stoczni, praca ekspertów angielskich i dostarczanie planów.

Pierwszy etap obejmuje, poza rozszerzeniem warsztatów, wzniesienie czterech pochylni oraz kadłubowni, i urządzeń do rozbiórki i cięcia statków. Roboty te rozpoczną się już z wiosną przyszłego roku. Tereny przygotowywane w tej chwili pod warsztaty stoczni wynoszą około 70.000 metrów kwadratowych i będą w przy-

szłości powiększone do 120.000 metrów kwadratowych.

W związku z planem rozbudowy oraz wykonaniem napływających zamówień personel robotniczy stoczni został powiększony do 1.000 osób. Otrzymało już szereg zamówień na wykonanie statków. Między innymi w budowę będzie dla Żegluga Polskiej statek o wyporności 1250 ton, kilka ługrów rybackich, pogłębiarki rzeczne i galary. Ostatnio zainteresowały się stoczną gdyńską władze rumuńskie, które wyszłyby pertraktacje w sprawie budowy trawlerów dla rumuńskiej marynarki wojennej.

Nie postanowiono w przyszłości bez wpływu na rozwój polskiego handlu zagranicznego, którego dodatnie saldo w wysokości z górą 3 miliony złotych notujemy w listopadzie. W porównaniu z tymże miesiącem ubiegłego roku polskie obroty handlu z zagranicą wzrosły w imporcie o 15 i 1/2 milionów złotych zaś w eksporcie o 15.700.000 złotych.

## ZEWSZĄD

### BOLSZEWICY ZMIENIAJĄ CAŁY WŁADYWOSTOK W OLBRZYMIĄ TWIERDZĘ PODZIEMNĄ.

Pismo paryskie „Journal” zamieszcza doniesienie „Agence Foarnier” z Moskwy, zawierające informacje godnych zaufania osób o robotach fortyfikacyjnych we Władywostoku.

Całe miasto jest otoczone siecią podziemnych fortyfikacji, w których znajduje się ciężka dalekonośna artyleria, gniazda karabinów maszynowych, składy amunicji i materiałów wojennych oraz pomieszczenia dla wojska. Specjalna podziemna elektrownia

ma zaopatrywać urządzenia forteczne w prąd, na wypadek zniszczenia elektrowni miejskiej przez atak lotniczy.

Obecnie prowadzi się rozległe roboty dla zmocnienia i wzmocnienia portu wojennego we Władywostoku. W całym mieście zbudowano schrony podziemne przed atakami lotniczymi i gazowymi. Równocześnie zbudowano podziemne hangary, w których może pomieścić się 150 samolotów wojskowych. Roboty fortyfikacyjne wykonują najlepsi sowiecy robotnicy akordowi dniem i nocą, na trzy zmiany.

W promieniu 10—15 kilometrów dookoła Władywostoku zmniejszono ludność do opuszczenia domów i szukania siedzib gdzieindziej. Puste domy pozostawiono w dotychczasowym stanie, spodziewając się, że w ten sposób uda się maskować roboty fortyfikacyjne.

Równocześnie pracuje prawdziwa armia, złożona z 15.000 ska-

żoneców politycznych, nad szeroko rozgałęzioną siecią gościńców, łączących Władywostok z innymi miastami zaplecza. Jako główny powód budowy gościńców podaje się, że jedyna linia kolejowa nie wystarczałaby do zaopatrywania Władywostoku na wypadek wojny. W garnizonie Władywostoku znajduje się obecnie 85.000 ludzi, jednak w najbliższym czasie oczekuje się przybycia znacznych posiłków.

### Ludzie - hieny mordowali uch dzców przemycanych z Rosji.

Niedaleko wsi Szapozyna tuż nad granicą polsko-sowiecką, w czasie orki jesiennej, wykopano szkielet ludzki.

Obecnie wyszły na jaw sensacyjne szczegóły. Jest to szkielet człowieka, nieznanego nazwiska, który został zamordowany jeszcze w 1921 roku przez szajkę przemytników, na czele której stał niejaki Adam Matwiejczuk, mieszkający w tej wsi. Szajka trudniła się przemycaaniem ludzi z Rosji sowieckiej do Polski.

Widocznie Matwiejczuk zamordował owego człowieka w celach rabunkowych, poczym uciekł do Argentyny, gdzie prawdopodobnie obecnie przebywa.

Tak więc po kilkunastu latach wychodzą na jaw zbrodnie, po-

pełnione przez szajki przemytników, które hulają na wołyńskim pograniczu polsko-sowieckim po wojnie.

Korzystając z masowych ucieczek arystokracji i inteligencji rosyjskiej, która szukała na terenie Polski azylu przed czerwony czajką, liczne szajki przemytnicze robiły interesy. Uciekinierzy wzięli ze sobą najcenniejsze złoto i brylanty, to jest rzeczy, które da się łatwiej ukryć. Przemycnicy zbytnio łakomi na brylanty często mordowali swoich klientów po drodze.

Obecnie od czasu do czasu, tajemniczo oddaje się głęboko tajemnicę. Niełatwo już dziś dojść do zwierek zamordowanych i mordowanych.

### ATLANTOZOR -- jeszcze jeden wąż morski.

Na łamach prasy lotewskiej odżyła odwieczna bajka o wężu morskim, tym razem jednak posiadająca wszelkie cechy prawdopodobieństwa, o czym świadczy choćby fakt, że zupełnie serio zajęto się nią lotewskie towarzystwo naukowe.

Towarzystwo otrzymało z Gibraltaru niezwykłą relację od swych dwu członków zasłużonych badawców natury, ludzi poważnych, kapitanów dalekiej żeglugi,

plywających w charakterze pierwszego i drugiego sternika na statku angielskim.

Kapitanowie ei Feldmanis i Lomanis donoszą, że w odległości 110 mil morskich od Azorów zauważyli na oceanie fontanny wodne. Przypuszczali, że wyrzuca je wieloryb. Obserwowali zjawisko przez lornetki. W pewnej chwili wyłoniła się z morza olbrzymia dwumetrowa owalna głowa jakiegoś potwora, w żadnym razie nie wie-

loryba. Jednocześnie zakotłowała się wokół potwora woda, wyrzucając w powietrze masę innych zwierząt morskich.

— Gdy zbliżył się do nas — raportują kapitanowie — stwierdziliśmy, że nie był to wieloryb, ani ryba, lecz zwierzę podobne raczej do węża. Posuwało się takimi właśnie rzutami jak wąż. Mogło mierzyć długości około 40 metrów, przy czym połowa ciała znajdowała się na wodzie, a koniec pod powierzchnią. — Wyrzucane przez potwora fontanny były obfitsze, niż wielorybie, jednakże nie wytryskały tak wysoko.

Gdy potwór podpląnął do nas na odległość trzech mil, zauważyliśmy na jego grzbiecie trzy plewty, długie i płaskie. Nagle zwierzę zanurzyło się w wodzie, stwarzając gwałtowny wir i fale. Obserwacja trwała przez pełny kwadrans. Nazwalismy go wobec odkrycia w pobliżu Azorów na Atlantozor >Atlantozor.

### Konieczność chce poślubić żydówkę.

Rio, 31 (PAT). — Prasa warszawska szeroko rozpisuje się na temat procesu księcia Michała Radziwiła, którego rodzina pragnie ubezwłasnowolnić. Jak donosiliśmy, ks. Radziwiłł zamierza poślubić panią Suchestową, z domu Krantz, od niedawna wychrzczoną podług obrządku narodowoprawosławnego.

W Ostrowiu odbyła się już pierwsza rozprawa, na której świadkowie powołani przez rodzinę ustalali stopień pocztytalności księcia. Ponieważ sam Radziwiłł na rozprawie się nie zjawił, sąd zarządził drugą rozprawę i przymusowe sprowadzenie. Niektóre dzienniki lansują pogłoskę, że książę Michał wogóle opuścił Polskę.

## Jedenaście kobiet skazało na śmierć na krześle elektrycznym uroczą blondynkę Marię Hahn, która otruła 11 mężczyzn.

Prasa Stanów Zjednoczonych omawia niezwykłą sensację. Oto po raz pierwszy w dziejach Ameryki zasiadała na śmiertelnym krześle elektrycznym kobieta. Stracenie przedsięwzięte na nastąpić w stanie Ohio. Jest to

**31-letnia Niemka, urodziwa blondynka,** Anna Maria Hahn, którą aresztowano w sierpniu w Colorado Springs. Początkowo aresztowanej nie zarzucano zbrodni zabójstwa. Oskarżona była jedynie o kradzież pierścionki z brylantami. Dopiero w toku śledztwa wyszły na jaw zbrodnie Ann. Marii Hahn.

Władze, usiłując stwierdzić, w jaki sposób przepędziła czas swego pobytu pani Hahn w Colorado Springs, ustaliły fakty istotnie niezwykłe. Okazało się, że panią Hahn widziano w miejscowości tej na stacji w towarzystwie ogólnie szanowanego jegomościa w starszym wieku, nazwiskiem Jakob Wagner. Mężczyzna ten zmarł wkrótce potem w dość zagadkowych okolicznościach. Rzeczoznawcy chemicy, przeprowadzwszy dokładne badania wnątrzności zmarłego, orzekli jego jednoznacznie, że

zabójstwo: na panów w wieku 50—60 lat, uczęszczających do klubów, dancingów i innych wykwinnych lokalach rozrywkowych.

Ujęci przez wdzikę, powab i uprzejmość a przede wszystkim pociążaniem przez urodę rodadzki, starsi panowie zazwyczaj oddawali ją swym bezgranicznym zaufaniem. Anna Hahn umiała to zaufanie wykorzystać. Użytkowała ona od swych wielebicieli

**korzystne dla siebie testamenty** i cenne polisy ubezpieczeniowe na wysokie sumy.

Potem — każdorazowo — uciekała się do pomocy arseniku. We wszystkich wypadkach trucielka stosowała jedną i tą samą metodę.

Stwierdzenie tej okropnej prawdy i ohydnej rzeczywistości zaprowadziło uroczą blondynkę na lawę sądowniczą. Trzeba tu dodać, że pani Anna Maria Hahn, jak jej to zdołało udowod-

nić, miała na swym „twardym” sumieniu — 11 starszych panów. Dziwnym zbiegiem okoliczności komplet sądu przysięgłych stanowili:

### Jeden mężczyzna i jedenaście kobiet.

Mimo oczywistych i niezbitych dowodów winy oskarżonej — Sąd obradował w ciągu 2 i pół godziny, zanim powziął decyzję posadzenia uroczej blondynki na krześle elektrycznym.

Usłyszawszy wyrok piękna trucielka straciła przytomność. Od chwili omdlenia oddano ją pod opiekę lekarską.

Obrona skazanej na śmierć Niemki zgłosiła skargę apelacyjną. Nikt atoli nie wątpił w to, że wyrok sądu będzie wykonany. Wbrew bowiem zwyczajom amerykańskim, sąd wydał swój wyrok, nie odwołując się do odnośnych czynników z prośbą o złagodzenie brzmienia werdyktu. Dowodzi to, że tym razem **sąd pragnie, aby wyrok jego wykonano**

w całej rozciągłości, jakkolwiek stracone kobiety będzie pierwszym tego rodzaju wypadkiem nie tylko w stanie Ohio, ale w dziejach Ameryki.

## Wyrocznia srebrna kula

W miejscowości Carson City ma być postawiony pomnik Henry Comstocka, jednego z najniezwyklejszych przemysłowców i finansistów ubiegłego stulecia.

Swą bajeczną karierą zaczął Comstock bardzo skromnie. Za paręset dolarów odziedziczonych po ojcu, nabył kopalni i niewielki wózek oraz trochę rozmaitych tandetnych towarów i jeździł po osadach poszukiwaczy złota i traperów, sprzedając swój towar lub też wymieniając go na futra dzikich zwierząt.

W czasie swych monottonnych podróży marzył o tym, aby kiedyś stać się człowiekiem bogatym, niezależnym i wpływowym.

Może nawet nie przypuszczał, że to marzenia staną się kiedyś rzeczywistością.

Przejeżdżając kiedyś przez tereny, na których setkami wiertników z całego świata szukały mozolnie złotego piasku, Comstock zauważył że na jednym z terenów, opuszczonych przez poszukiwaczy, leży mnóstwo jakichś dziwnych o matowo srebrnym połysku kamyczków. Poszukiwacze złota powiedzieli mu, że to są bezwartościowe kamienie. Pomimo tej informacji Comstock wziął kilka dziwnych

kamieni do woreczka i zawiązał je do najbliższego miasta. Tam odwiedził jednego ze swych znajomych, który w chwilach wolnych od zajęć zawodowych zajmował się geologią. Znajomy obejrzał ciekawie przyniesione przez Comstocka kamyczki i następnie poddał je rozmaitym próbom i wreszcie stwierdził:

— Nie nleża najmniejszej wątpliwości, że to są samородki srebra. Wprawdzie są bardzo zanieszczone, ale to nic. W każdym razie eksploatacja terenu, na którym się znajdują, może dać ogromne korzyści.

Nie kłomu nie mówiąc o celu swej podróży Comstock natychmiast wrócił na teren, na którym znalazł srebrne samородki.

Poszukiwacze złota dowiedziawszy się, że Comstock chce zająć bezna dziejny teren, na którym oprócz zabawnych kamyczków nie znalazł nic, co niejednokrotnie zostało stwierdzone, wzięli go za wariata. W przeciągu paru godzin Comstock stał się celem kpin i żartów wszystkich poszukiwaczy.

Ale ten się śmieje dobrze, kto się śmieje ostatni. Niebawem przekonał się wyzyszc, że jakkolwiek na tere-

nie Comstocka nie było złota, to mimo to teren ten przynosił olbrzymie korzyści.

Odąd szczęście towarzyszyło mu zawsze. Zachęcony powodzeniem Comstock udał się na poszukiwania srebra do innych miejscowości. Po kilku latach stał się właścicielem olbrzymiego koncernu kopalni srebra.

Goniąc ciagle za coraz nowymi zdobyczami finansowymi Comstock z przepracowania rochorował się ciężko nerwowo. Dostał manii przesłodowej. Wydawało mu się, że przesładują go podziemne duchy, których spokój zakłócił, poszukując srebra.

### Wesoły kociak

#### PASAŻER W SZKARPEKACH

#### Przygoda z żółką grzechu.

— Imię ojca? — Calko, proszę najwyższemu sądowni.

— Zaraz... Mam tu w aktach, że „pojecie nieznaną” skądże zatem oskarżony wie, jak mu było na imię? — Mamusia mnie mówiła. On mo że być nieznaną dla najwyższego pa znała.

Z powyższego dialogu między sędzią grodzkim a p. Beńskim Gipssem wynika jasno, że ten ostatni jest tak zwanym „dzieckiem grzechu”.

Cóż zatem dziwnego, że przyszedłszy na świat w tym charakterze, p. Beńkie nie zбочzył już z drogi i został cenionym w szerokiej kolach towarzyszki włamywaczem.

Tej właśnie okoliczności zawiązanego przed sądem grodzkim oskarżonego przed sądem grodzkim.

Ale jak do tego doszło. Zwyczajnie. Zdarzyło się, że pewnej upojonej kobiecie lipcowej nieznaną sprawca obra trza Masłowskiego pozostawiając na parapacie okna własne mocno używane póżbucki.

Ponieważ z mieszkania nie zginęła ani jedna para obuwia wynikało stąd że złodziej pozedł do domu skarpetkach.

Policja chcąc za wszelką cenę znaleźć właściciela pantofli, aby mu zwrócić posród zsoferów warszawskich wywiad wab. I okazało się, że jeden z nich odwoził krytycznej nocy pasażera w ulicy Krochmalnej.

Przypominano sobie kto z bliższych znajomych urzędu śledczego zdołał pod tym adresem i wybór padł na pana Benka.

Zdaniem urzędu śledczego żółta pan tofię zabiły na nogach p. Gipsa jak

Ktoregos dnia z rewolwerem w rękę rzucił się na kilku swoich przyjaciół, biorąc ich za widma.

Na szczęście zdążył go w porę o bezwładnie. Został umieszczony w sanatorium dla umysłowo — chorych. Po kilku miesiącach wyszedł z sanatorium, jako zupełnie wyleczony. Niestety, lekarze pomylili się. Mania prześladowcza gnębiła go dalej. W przystępie melancholii popełnił samobójstwo. Strzelił sobie w skroń z pistoletu nabitego srebrną kulą.

Olbrzymią fortunę jaką pozostawił odziedziczyli po nim dalecy krewni z Irlandii.

uła. On zaś stwierdził, że piją go nieznosnie na podbiciu, uwierają w małe palce i w ogóle nigdy do niego nie należały.

Mimo to jednak postawiono go w stan oskarżenia, gdyż poza wszystkim ściągając na siebie podejrzeń i tym, że w czasie odwiedzin policyjnych znalazł go w łóżku teścia, do którego łona tulił się jak niemowlę najwidoczniej pragnął pozostać niezamężony.

Przed sądem p. Gips obstawał przy swojej niewinności. Ale na wniosek oskarżyciela musiał przymierzyć znalezione pantofle

— Po włożeniu bucików oskarżony począł cicho jęczeć:

— Uj ciasno, uj ciasno, uj moje odczyński, uj moje odczykante kochane, jak oni mi bola!

Panie sędzio, to nie moje buczyki jest... jak ja w nich wyglądam, jak? Ja by się tak na ulicy nie pokazałem, ja elegancki facet jestem.

Istotnie pantofle nie bardzo pasowały do reszty wytwornej garderoby p. Benka

Pozostała teraz do wyjaśnienia kwestia, dlaczego oskarżony tulił się do pierśi teścia. Wyjaśnił on to jak następuje:

— Zwyczajnie. Najwyższy sąd ma pojecie co to za teść jest! To młód jest, to nam cukier jest! Ja mu kocham — niech Pan Bóg zabroni! Teściowa nie można powiedzieć — stara cholera. Zony nie było w domu, to do kogo się miałem przystałać, jak zymno był w mieszkaniu, do kogo?

Sąd uznał to tłumaczenie za wystarczające i ponieważ zsofer nie poznął w p. Benku pasażera w skarpetkach, zapadł wyrok ulewniający.

Stąd moral, że chcąc uniknąć przykrości sądowej, nie należy sypląc z teściem.





# Kalendarz Ludu 1938



STYCZEN	LUTY	MARZEC	KWIECIEŃ	MAJ	CZERWIEC
1S <b>Nowy Rok</b>	1W Ignacego b. m.	1W Albina b.	1P Hugona bp.	1N 2 N.po W. Filii Jak.op.	1S Jakóba ap.
2N <b>Imienia Jezus</b> €	2Sr <b>M. B. Gromniczn.</b>	2Sr Popielec. Heleny €	2S Franciszka z Pauli	2P Atanazego b. D. K.	2C Sadoka i Tow. mm.
3P Genowefy p.	3C Błażeja b. m.	3C Kunegundy ces.	3N 5 N. Postu. Rysz.b.w.	3W <b>Krół. Korony Pol.</b>	3P Klotyldy p.
4W Tytusa b. m.	4P Andrzeja kors. b.	4P Kazimierza królew.	4P Izydora b. D. K.	4Sr Znalezione Krz. sw.	4S Bonifacego b. m.
5Sr Telesfora pap. m.	5S Agaty p. m.	5S Fryder., Jana od Krz.	5W Wincentego Fer.	5C Piusa V. pap.	5N <b>Zesł. Ducha Sw.</b> €
6C <b>Trzech Króli</b>	6N 5 N.po 3 Kr. Doroty p.	6N 1 N. Postu, Molety p.	6Sr Celestyna pap.	6P Jana w Oleju €	6P Pon. Sw. Norberta b.
7P Lucjana m.	7P Romualda op. €	7P Tomasza z Akwinu	7C Rufina m. €	7S Benedykta p. w.	7W Roberta op.
8S Seweryna op.	8W Jana z Maty w.	8W Jana B. w.	8P Dionizego bp.	8N 3 N.po W. Stan. bp.m.	8Sr Medarda b.
9N 1.N. 3 Kr. Juliana m. €	9Sr Apolonii p. m.	9Sr Franciszki Rz.wd. €	9S Marii Kleof.	9P Grzegorza z Naz. b.	9C Felicjana m.
10P Jana Dobrego	10C Scholastyki p.	10C 40 Męczenników	10N N. Palu., Ezech. pr	10W Izydora roln.	10P Małgorzaty kr.
11W Hygina pap. m.	11P M. B. z Lourdes	11P Matyldy ces.	11P Leona W. pap. D. K.	11Sr Franciszka w.	11S Barnaby ap.
12Sr Arkadiusza m.	12S Juliana m.	12S Grzegorza W. D. K.	12W Juliusza pap.	12C Pankracego m.	12N 1 po Z. Sw. <b>Tr. Prz.</b> €
13C Leoncjusza b. m.	13N N. Staroz. Grzeg. II.p.	13N 2 N. Postu. Nicef. b.w.	13Sr Termenegilda m.	13P Roberta Bel. b. d. K.	13P Antoniego z Padwy
14P Hilarego D. K.	14P Walentego m.	14P Matyldy ces.	14C W. czwartek €	14S Bonifacego m.	14W Bazylego b. D.K.
15S Pawła pust.	15W Faustyna m.	15W Ludwika de Marillac	15P W. Piątek	15N 4 N.po W. Jana dela S.	15Sr Wita m
16N 2 N.po 3 Kr. Marc.p. €	16Sr Julianny p. m.	16Sr Hilarego b. w. €	16S W. Sobota	16P Andrzeja Boboli m.	16C <b>Boże Ciało</b>
17P Antoniego op.	17C Aleksego Falk. w.	17C Gertrudy p.	17N <b>Wielkanoc</b>	17W Paschalis w.	17P Adolfa m.
18W Stol. Sw. Piotra w Rz.	18P Symeona b. m.	18P Cyryla Jeroz. bp. D.K.	18P <b>Poniedział. Wielk.</b>	18Sr Wenancjusza m.	18S Efrema D. K.
19Sr Henryka b. m.	19S Konrada w.	19S Józefa Obl. N. M. P.	19W Jerzego bp.	19C Piotra Celest pap. w	19N 2 N.po Z. Sw. Jul. z F.
20C Fabiana i Sebast. mm.	20N N. Mięso. Leona b.w.	20N 3 N. ostu. Eufemii m.	20Sr Teodora w.	20P Bernardyna w.	20P Sylwero pap. €
21P Agnieszki p. m.	21P Feliksa b.	21P Benedykta op.	21C Anzelma bp. D. K.	21S Tymoteusza m	21W Alojzego Gonz. w.
22S Wincentego m	22W Stolicy św. P. w Ant. €	22W Katarzyny szwedz.	22P Sotera i Kajus. mm. €	22N 5 N. po W. Hel. p.	22Sr Paulina b.
23N 3 N. po 3 Kr. Rajm. €	23Sr Piotra Dam. D. K.	23Sr Feliksa m.	23S W. ojechieza bp. m.	23P Dezyderyusza bp. m.	23C Zenona m. Wandy
24P Tymoteusza b. m.	24C Macieja ap.	24C Gabriela arch.	24N 1 N. po W. Fidelisa m	24W Zuzanny m.	24P Narodz. sw. Jana Ch.
25W Nawr. św. Pawła ap.	25P Wiktora m.	25P <b>Zwiastow. N.M.P.</b>	25P Marka ewang.	25Sr Grzegorza VII p.	25N 3 N. po Z. Sw. Jana i P.
26Sr Polikarpa b. m.	26S Aleksandra b.	26P Teodora bp.	26W Kleta i Marcel. pap. m.	26C <b>Wniebowst. Pań.</b>	26P Władysława kr. €
27C Jana Chryzostoma	27N N. Zapustna. Aleks. b.	27N 4 N. Postu. Jana Dam.	27Sr Piotra Kaniz. D. K.	27P Bedy w. D. K.	27W Ireneusza b. m.
28P Walerego b.	28P Teofila m. Romana	28P Jana Kapistrana	28C Pawła od Krz. św.	28S Augustyna bp.	8W <b>Piotra i Pawła ap.</b>
29S Franciszka Sal. D. K.		29W Eustazjusza op.	29P Piotra m	29N 6 N. po W. Marii M. €	30C Emilii m.
30N 4 N. po 3 Kr. Mart. p. m.		30Sr Jana Klimaka op.	30S Katarzyny sen. p. €	30P Feliksa pap. m.	
31P Piotra z Nolasko w. €		31C Balbiny p. €	31W	31W Petroneli p.	



LIPIEC	SIERPIEŃ	WRZESIEŃ	PAŹDZIERNIK	LISTOPAD	GRUDZIEŃ
1P Przen. Krwi P. Jez.	1P Piotra w okowach	1C Idziego op. €	1S Jana z Dukli w. €	1W <b>Wszystkich Sw. Dzień Zaduszny</b>	1C Eligiusza b.
2S Nawiedzenie N. M. P.	2W M. B. Anielskiej €	2P Stefana kr.	2N 17 N. po Sw. Anioł. Str.	2Sr Huberta b.	2P Biblianny p. m.
3N 4 N. po Z. Sw. Leo. II p.	3Sr Znal. ciała sw. Szczep.	3P Bronisławy p.	3P Teresy od Dz. Jezus	3C Karola Boromeusza b.	3S Franciszka Ksawer.
4P Teodora b.	4C Dominika w.	4N 13 N. po Sw. Rozalii p.	4W Franciszka Seraf. w.	4P Karola Boromeusza b.	4N 2 N. Adw. Barb. p. m.
5W Antoniego, Filomeny	5P M. B. Śnieżnej	5P Wawrzyńca Just. b.	5Sr Placyda i Tow. mm.	5S Zachariasza i Elżb.	5P Anastazji, Sabby op.
6Sr Dominiki p. m.	6C Przemien. Pańskie	6W Zachariasza pr.	6C Brunona op	6N 2 N. po Sw. Feliksa	6W Mikołaja b. w.
7C Cyryla i Metodego bb.	7N 9 N. po Z. Sw. Kajet. w	7Sr Melchiora Grodz. m.	7P Matki B. Różańcowej	7P Engelberta b. m. €	7Sr Androze go, b. D. K. €
8P Elżbiety król.	8P Cyriaka m.	8C <b>Narodzenie N.M.P.</b>	8S Brygidy wd.	8W Gottryda	8C <b>Niep. Pocz. N.M.P.</b>
9S N.M.P. Król. Pokoju	9W Jana Vianey w.	9P Piotra Klawera w. €	9N 18 N. po Sw. Dion. b. w.	9Sr Teodora m.	9P Leokadii i Walerii
10N 5 N. po Z. Sw. 7 Br. m.	10Sr Wawrzyńca m.	10S Mikołaja z Tolent. w.	10P Franciszen Borgiasza	10C Andrzeja w.	10S N. M. P. Lor. tańskiej
11P Piusa pap.	11C Zuzanny p. €	11N 14 N. po Sw. Brota m.	11W Emiliana	11P Marcina b. w.	11N 3 N. Adw. Damaz. p.
12W Jana Gwalberta op. €	12P Klary p.	12P Imienia N. M. P.	12Sr Maksymiliana b.	12S 5 Braci Polaków mm.	12P Aleksandra m.
13Sr Małgorzaty p. m.	13S Hipolita m.	13W Filipa m.	13C Edwarda kr.	13N 23 po Sw. Stanisł. K.	13W Łucji p. m. €
14C Bonawentury b. D. K.	14N 10 N. po Z. Sw. Euz. w.	14Sr Podwyższ. sw. Krzyża	14P Kaliksta p. m.	14P Zofafata b. m. €	14Sr Arseniusza m.
15P Henryka ces.	15P <b>Wniebowz. N.M.P.</b>	15C M. B. Bolesnej	15S Teresy. Jadwigi	15W Gertrudy p.	15C Waleriana i Iren.
16S M. B. Szkapierznej	16W Joachima, ojca N.M.P.	16P Korneliusza i Cypr.	16N 19 N. po Sw. Ger. M. €	16Sr M. M. Ostrobramskiej	16C Euzebiusza b. m.
17N 6 N. po Z. Sw. Aleks.	17Sr Jacka Odrowąza w.	17S Stygm. św. Franc. €	17P Małgorzaty Alucoque	17C Salomei p.	17S Łazarza b.
18P Szymona z Lipn. w.	18C Agapita m.	18N 15 N. po Sw. Józefa z K.	18W Łukasza ew	18P Romana m.	18N 4 N. Ad. Oczek. N.M.P.
19W Wincentego a Paulo	19P Jana Eudes	19P Januarego	19Sr Piotra z Alcantary w	19S Elżbiety król.	19P Urbana V pap.
20Sr Czesława w. €	20S Bernarda op. DK.	20W Enstache go	20C Jana Kantego w.	20N 24 N. po Sw. Felik. W.	20W Teofila i Tow. num.
21C Praksedy p.	21N 11 N. po Sw. Joan. Fr.	21Sr Mateusza ap. i ew.	21P Urszuli p. m.	21P Ofiarowanie N.M.P. €	21Sr Tomasza ap. €
22P Marii Magdaleny	22P Tymoteusza m.	22C Tomasa w.	22S Korduli p. m.	22W Cecylii	22C Zenona b.
23S Apolinarego b. m.	23W Filipa Benic. w.	23P Tekli p. m. €	23N 20 N. po Sw. Sew b. €	23Sr Klemensa pap.	23P Wiktorii p. m.
24N 7 N. po Sw. Kingi kr.	24Sr Bartomieja ap.	24S N.M.P. od wyk. niew.	24P Rafała Archaniola	24C Jana od Krzyza	24S <b>Boże Narodzenie</b>
25P Jakóba ap.	25C Ludwika kr. €	25N 16 N. po Sw. Wład z G.	25W Kryspina	25P Katarzyny p. m.	25N <b>Szczepana m.</b>
26W Anny, matki N.M.P.	26P M. B. Częstoch.	26P Cypriana i Just. mm.	26Sr Ewarysta pap. m.	26S Jana Berchmusa w.	26P Jana ap. ewang.
27Sr Pantaleona m. €	27S Józefa Kalasantego	27W Kosmy i Damiana	27C Florencjusza m.	27N 1 N. Adw. Waleriana	27W Młodzianków
28C Wiktora m.	28N 12 N. po Sw. August. b.	28Sr Wacława kr. m	28P Szymona i Tad. ap.	28P Zdzisława p.	28C Tomasa b. m. €
29P Marty p.	29W Róży Lim. p.	29C Michala Archaniola	29S Narcyza b	29W Saturnina m.	30P Eugeniusza b.
30S Abdona i Semena mm.	30W Rajmunda w.	30P Hieronima w. DK.	30N 21 N. po Sw. Alf. Rodr.	30Sr Andrzeja ap. €	31S Sylwestra I pap.
31N 8 N. po Sw. Ignac. z L.			31P Wigilia, Antonina €		

## LUD

Jedyna polsko-katolicka gazeta w Brazylii!

Avenida Dr. Jaime Reis, 583 - Caixa Postal 155

Curitiba - Estado do Paraná - Brasil.